



HOMILIA WYGŁOSZONA
PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ
STATIO ORBIS
ODPRAWIONEJ NA ZAMKNIĘCIE
46. MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU
EUCHARYSTYCZNEGO
WE WROCŁAWIU

Wrocław, 1 czerwca 1997 roku

1. STATIO ORBIS!

Oto 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny osiąga swój moment szczytowy: *Statio Orbis*! Wokół tego ołtarza jednoczy się dzisiaj duchowo cały Kościół ze wszystkich kontynentów ziemskiego globu. Pragnie on wobec całego świata jeszcze raz złożyć uroczyste wyznanie wiary w Eucharystię i wyśpiewać hymn dziękczynienia za ten niewysłowny dar Bożej miłości. Zaiste, „umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1). Eucharystia jest źródłem i szczytem życia Kościoła (por. *Sacrosanctum Concilium*, 10). Kościół żyje Eucharystią, z niej czerpie duchowe energie do pełnienia swej misji. Ona daje mu siłę wzrostu, ona go jednoczy. Eucharystia jest sercem Kościoła!

Obecny Kongres wpisuje się organicznie w kontekst Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. W programie duchowego przygotowania do Jubileuszu rok obecny poświęcony jest szczególnej kontemplacji Osoby Jezusa Chrystusa: „Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki” (por. Hbr 13, 8). Czyż więc w tym właśnie roku mogło zabraknąć tegUmpwa]

-Wschodnia. Dokonały się tutaj zmiany, które dały początek nowej epoce w dziejach współczesnego świata. Kościół pragnie w ten sposób dziękować Chrystusowi za dar wolności odzyskanej przez wszystkie te narody, które

tak wiele wycierpiały w latach totalitarnego zniewolenia. Kongres odbywa się we Wrocławiu, w mieście bogatym w historię, bogatym w tradycję życia chrześcijańskiego. Archidiecezja wrocławska przygotowuje się do obchodów swojego tysiąclecia. Wrocław jest miastem położonym na styku trzech krajów, które historia bardzo ściśle ze sobą połączyła. Jest poniekąd miastem spotkania, jest miastem, które jednoczy. Tutaj w jakiś sposób spotyka się tradycja duchowa Wschodu i Zachodu. Wszystko to nadaje Kongresowi Eucharystycznemu we Wrocławiu, a zwłaszcza tej *Statio Orbis*, szczególną wymowę.

Obejmuję wzrokiem i sercem całą naszą wielką wspólnotę eucharystyczną, która ma charakter prawdziwie międzynarodowy, światowy. Cały Kościół powszechny obecny jest dzisiaj we Wrocławiu poprzez swoich przedstawicieli. Słowa szczególnego powitania kieruję do wszystkich obecnych tutaj księży kardynałów, patriarchów, arcybiskupów i biskupów, poczynając od mojego legata na ten Kongres, kardynała Angelo Sodano, Sekretarza Stanu. Witam Episkopat Polski pod przewodnictwem księdza prymasa. Pozdrawiam w sposób szczególny kardynała Henryka Gulbinowicza, arcybiskupa Kościoła wrocławskiego, który tak wielkodusznie podjął się zadania goszczenia u siebie tego wielkiego wydarzenia, jakim jest Kongres. Ta wielkoduszność jeszcze bardziej okazuje się w tej chwili, kiedy przyszło mu *Statio Orbis* celebrować w deszczu.

Cieszę się bardzo z uczestnictwa w tej celebrze również innych naszych braci chrześcijan. Dziękuję im za to, że przybyli, aby wspólnie wziąć udział w naszej modlitwie. Wyrażam wdzięczność Kościołom prawosławnym za przysłanie swoich przedstawicieli. Dziękuję drogiemu metropolicie Damaskinosowi, który reprezentuje umiłowanego brata, patriarchę ekumenicznego Bartłomieja I. Obecność ta jest świadectwem naszej wiary i potwierdza naszą nadzieję, że ujrzymy dzień, gdy będziemy mogli, w pełnej wierności woli naszego Pana, uczestniczyć wspólnie w tym samym kielichu. Dziękuję metropolicie Teofanowi, który reprezentuje drogiego patriarchę Moskwy, Aleksego II.

Witam i pozdrawiam kapłanów, rodziny zakonne męskie i żeńskie. Witam was wszystkich, drodzy pielgrzymi, przybyli nieraz z bardzo odległych zakątków ziemi. Witam was, drodzy rodacy z całej Polski. Pozdrawiam także tych wszystkich, którzy w tym momencie łączą się z nami duchowo poprzez radio i telewizję na całym świecie. Zaiste, jest to prawdziwie *Statio Orbis*! Wobec tej wspólnoty eucharystycznej o rozmiarach planetarnych, jaka w tym momencie otacza ołtarz, trudno oprzeć się głębokiemu wzruszeniu.

2. „OTO WIELKA TAJEMNICA WIARY!”

Aby zgłębić tajemnicę Eucharystii, trzeba ciągle na nowo powracać do Wieczernika, tam, gdzie w Wielki Czwartek miała miejsce Ostatnia Wieczerza. W liturgii dzisiejszej św. Paweł mówi właśnie o ustanowieniu Eucharystii. Zdaje się, że jest to najstarszy zapis mówiący o Eucharystii, wcześniejszy od zapisu ewangelistów. Święty Paweł w Liście do Koryntian pisze: „Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę!» Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi Mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na Moją pamiątkę!» Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 23-26).

„Głosimy śmierć Twoją Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”. Słowa te zawierają sam rdzeń tajemnicy eucharystycznej. Odnajdujemy w nich to, czego codziennie jesteśmy świadkami i uczestnikami, gdy sprawujemy i przyjmujemy Eucharystię. Jezus dokonuje w Wieczerniku Przeistoczenia. Mocą Jego słów, chleb – zachowując zewnętrzną postać chleba – staje się Ciałem Chrystusa, wino zaś – zachowując zewnętrzną postać wina – staje się Jego Krwią. Oto wielka tajemnica wiary!

Sprawując tę tajemnicę, nie tylko ponawiamy to, co Chrystus uczynił w Wieczerniku, ale także wchodzimy w misterium Jego śmierci. „Głosimy śmierć Twoją” – śmierć odkupieńczą. „Wyznajemy Twoje zmartwychwstanie!” Jesteśmy prawdziwie uczestnikami *Triduum Sacrum* i Nocy Paschalnej. Jesteśmy uczestnikami zbawczego misterium Chrystusa i oczekujemy Jego przyjścia w chwale. Wraz z ustanowieniem Eucharystii weszliśmy w czas ostateczny, w czas oczekiwania na drugie i ostateczne przyjście Chrystusa, kiedy dokona się sąd nad światem, a zarazem wypełni się dzieło odkupienia. Eucharystia o tym wszystkim nie tylko mówi. W Eucharystii wszystko to jest sprawowane – to wszystko się w niej dokonuje. Zaiste, jest ona wielkim, największym Sakramentem Kościoła. Kościół sprawuje Eucharystię, a równocześnie Eucharystia tworzy Kościół.

3. „JA JESTEM CHLEBEM ŻYWYM” (J 6, 51)

Przesłanie Ewangelii Janowej dopełnia liturgicznego obrazu tej wielkiej eucharystycznej tajemnicy, którą dzisiaj sprawujemy w szczytowym momen-

cie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. Słowa z Ewangelii św. Jana to wielka zapowiedź Eucharystii po cudownym rozmnożeniu chleba, jakie miało miejsce w pobliżu Kafarnaum. Wyprzedzając niejako czas, zanim Eucharystia zostanie ustanowiona, Chrystus objawia, czym ona jest. Mówi tak: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (J 6, 51). A kiedy te słowa wywołały sprzeciw wielu słuchaczy, wówczas Jezus rzekł: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6, 53-56).

Słowa te mówią o samej istocie Eucharystii. Oto Chrystus przyszedł na świat, aby obdarzyć człowieka życiem Bożym. Nie tylko głosił Dobrą Nowinę, ale także ustanowił Eucharystię, która ma do końca czasów uobecniać Jego odkupieńcze misterium. A wybrał jako środek wyrazu elementy natury – chleb i wino, pokarm i napój, które człowiek musi spożywać, ażeby utrzymać się przy życiu. Eucharystia jest właśnie takim pokarmem i napojem. Ten pokarm zawiera w sobie całą moc Chrystusowego odkupienia. Człowiek, ażeby żyć, potrzebuje pokarmu i napoju. Człowiek, ażeby osiągnąć życie wieczne, potrzebuje Eucharystii. Jest to pokarm oraz napój, który przemienia życie człowieka i otwiera przed nim horyzont życia wiecznego. Spożywając Ciało i Krew Chrystusa, człowiek już tu, na ziemi, nosi w sobie załączek życia wiecznego, gdyż Eucharystia jest sakramentem życia w Bogu. Mówi Chrystus: „Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57).

4. „OCZY WSZYSTKICH ZWRACAJĄ SIĘ KU TOBIE, A TY KARMISZ ICH WE WŁAŚCIWYM CZASIE” (POR. PS 145 [144], 15)

W pierwszym czytaniu dzisiejszej liturgii Mojżesz mówi nam o Bogu, który karmi swój lud podczas wędrówki przez pustynię do Ziemi Obiecanej: „Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi cię prowadził Pan, Bóg twój, przez te czterdzieści lat na pustyni, aby cię utraścić, wypróbować i poznać, co jest w twym sercu (...). On żywił cię na pustyni manną, której nie znali twoi

przodkowie, chcąc cię utrafić i wypróbować, aby ci w przyszłości wyświadczyć dobro” (Pwt 8, 2. 16). Ten obraz ludu wędrującego po pustyni, jaki wylania się z przytoczonych słów, przemawia również do nas, zbliżających się do końca drugiego tysiąclecia od narodzenia Chrystusa. Mieszczą się w tym obrazie wszystkie ludy i narody całej ziemi, a zwłaszcza te, które cierpią głód.

W czasie dzisiejszej *Statio Orbis* trzeba koniecznie przywołać na myśl całą „geografię głodu”, która obejmuje wiele miejsc na ziemi. W tym momencie miliony naszych braci i siostr cierpi głód, a wielu z nich z głodu umiera – zwłaszcza dzieci! W epoce niebywałego rozwoju techniki i nowoczesnej technologii dramat głodu jest wielkim wyzwaniem i oskarżeniem! Ziemia jest w stanie wyżywić wszystkich. Dlaczego więc dzisiaj, pod koniec XX stulecia, tysiące ludzi ginie z głodu? Konieczny jest tutaj w skali światowej jakiś poważny rachunek sumienia – rachunek sumienia ze sprawiedliwości społecznej, z elementarnej międzyludzkiej solidarności.

Wypada przypomnieć prawdę podstawową, że ziemia jest Boża, a wszystkie jej bogactwa Bóg oddał w ręce człowieka, ażeby on używał ich w sposób sprawiedliwy, by służyły dobru wszystkich. Takie jest przeznaczenie dóbr stworzonych. Przemawia za tym samo prawo natury. W czasie niniejszego Kongresu Eucharystycznego nie może zabraknąć naszego solidarnego wołania o chleb w imieniu tych wszystkich, którzy cierpią głód. Wołanie to kierujemy najpierw do Boga, który jest Ojcem całej ludzkiej rodziny: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!” Ale kierujemy je także do ludzi polityki i ekonomii, na których spoczywa odpowiedzialność za sprawiedliwy rozdział dóbr w skali światowej i w skali poszczególnych krajów: trzeba wreszcie położyć kres pladze głodu! Niech solidarność weźmie górę nad niepohamowaną chęcią zysku i nad stosowaniem tych zasad rynku, które nie biorą pod uwagę niezbywalnych praw ludzkich.

Na każdym z nas ciąży część odpowiedzialności za ten niesprawiedliwy stan. Każdy z nas jakoś o głód i biedę innych się ociera. Umiejmy dzielić się chlebem z tymi, którzy go nie mają lub mają go mniej od nas! Umiejmy otwierać nasze serca na potrzeby braci i siostr, którzy cierpią z powodu nędzy i niedostatku! Czasem wstydzą się do tego przyznać, ukrywając swoją biedę. Trzeba ku nim dyskretnie wyciągnąć bratnią, pomocną dłoń. To także jest lekcja, jaką daje nam Eucharystia – chleb życia. Streścił tę lekcję bardzo wymownie św. Brat Albert, krakowski biedaczyna, który swoje życie poświęcił służbie najuboższym. Mawiał często: „Trzeba być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może dla siebie kęs ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”.

5. „KU WOLNOŚCI WYSWOBODZIŁ NAS CHRYSZTUS” (GA 5, 1)

Tematem Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu jest wolność. Zwłaszcza tutaj, w tej części Europy, przez długie lata boleśnie doświadczanej zniewoleniem totalitaryzmu nazistowskiego i komunistycznego, wolność ma szczególny smak. Już samo słowo ‘wolność’ wywołuje tutaj mocniejsze bicie serca. Z pewnością dlatego, iż w minionych dziesięcioleciach trzeba było za nią płacić bardzo wysoką cenę. Głębokie są rany, które po tamtej epoce pozostały w duszach ludzkich. Wiele jeszcze czasu upłynie, zanim się zablżnią.

Kongres zachęca nas, aby spojrzeć na wolność człowieka w perspektywie Eucharystii. Śpiewamy w hymnie kongresowym: „Ty zostawiłeś nam dar Eucharystii, by łąd wewnętrznej tworzyć wolności”. Jest to bardzo istotne stwierdzenie. Mówi się tu o „ładzie wolności”. Tak, prawdziwa wolność wymaga ładu. Ale o jaki łąd tutaj chodzi? Chodzi przede wszystkim o łąd moralny, łąd w sferze wartości, łąd prawdy i dobra. W sytuacji pustki w dziedzinie wartości, gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt – wolność umiera, człowiek z wolnego staje się niewolnikiem – niewolnikiem instynktów, namiętności czy pseudowartości.

To prawda, łąd wolności buduje się w trudzie. Prawdziwa wolność zawsze kosztuje! Každy z nas musi ciągle od nowa ten trud podejmować. I tu rodzi się następne pytanie: Czy człowiek może ów łąd wolności zbudować sam, bez Chrystusa czy nawet wbrew Chrystusowi? Pytanie niezwykle dramatyczne, ale jakże aktualne w kontekście społecznym przesyconym koncepcjami demokracji inspirowanej ideologią liberalną! Usiłuje się bowiem dzisiaj wmówić człowiekowi i całemu społeczeństwu, iż Bóg jest przeszkodą na drodze do pełnej wolności, że Kościół jest wrogiem wolności, że wolności nie rozumie, że się jej lęka. Jest tutaj jakieś niesłychane pomylenie pojęć. Kościół bowiem nie przestaje być w świecie głosicielem ewangelii wolności! To jest jego misja. „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5, 1)! Dlatego chrześcijanin nie lęka się wolności, przed wolnością nie ucieka! Podejmuje ją w sposób twórczy i odpowiedzialny, jako zadanie swojego życia. Bo wolność nam dana jest przez Boga, jest nam nie tylko przez Boga dana, jest nam także zadana! Ona jest naszym powołaniem: „Wy, bracia – pisze Apostoł – powołani zostaliście do wolności” (por. Ga 5, 13). A to, że Kościół jest wrogiem wolności, jest jakimś szczególnym chyba nonsensem tu, w tym kraju i na tej ziemi, wśród tego narodu, gdzie Kościół tyle razy dowiódł, jak bardzo jest stróżem wolności i to zarówno w minionym stuleciu,

jak i w obecnym, jak i w ostatnim pięćdziesięcioleciu. Jest stróżem wolności! Bo Kościół wierzy, że do wolności wyzwolił nas Chrystus!

„Ty zostawiłeś nam dar Eucharystii, by łąd wewnętrznej tworzyć wolności”. Na czym polega ów łąd wolności, wzorowany na Eucharystii? W Eucharystii Chrystus jest obecny jako Ten, który siebie daje w darze człowiekowi, jako Ten, który człowiekowi służy: „Umiłowawszy swoich, do końca ich umiłował” (por. J 13, 1). Prawdziwa wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność jest prawdziwie twórcza, tak pojęta wolność buduje nasze człowieczeństwo, buduje więzi międzyludzkie. Buduje i jednoczy, a nie dzieli! Jak bardzo tej jednoczącej wolności potrzeba światu, potrzeba Europie, potrzeba Polsce!

Chrystus w Eucharystii pozostanie po wszystkie czasy niedościgłym wzorem postawy „pro-egzystencji”, to znaczy postawy bycia dla drugiego, dla drugiego człowieka. Chrystus cały był dla swego Ojca niebieskiego, a w Ojcu – dla każdego człowieka. Sobór Watykański II wyjaśnia, iż człowiek odnajduje siebie, a również pełny sens swojej wolności, właśnie poprzez bezinteresowny dar z siebie samego (por. *Gaudium et spes*, 24). Dzisiaj, podczas tej *Statio Orbis*, Kościół zaprasza nas, abyśmy weszli do tej eucharystycznej

dla nas Chlebem życia. I składa Ci dzięki za to, że jesteś z nami, Bogiem–z–nami, naszym Emmanuelem!

„Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie,
po wieczne czasy niech nie ustanie.
Tobie dziś dajem z rzeszą tych ludzi
pokłon i pienie, my, Twój słudzy.
Dziękując wielce Twej wielmożności,
za ten dar zacny Twej wszechmocności,
żeś się darował nam, nic niegodnym,
w tym sakramencie nam tu przytomnym”.

Amen!